

TOMASZ OKOŃ

ur. 1965; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, współczesność
Słowa kluczowe	Lublin, współczesność, własna działalność gospodarcza, praca zawodowa, praca w antykwariacie, handel przedmiotami zabytkowymi, Danuta Ziemska, Marek Gacka, antykwariat przy ulicy Lubartowskiej 55, ulica Lubartowska 55, antykwariat Marka Gacki przy ulicy Pstrowskiego

Antykwariat

Żeby otworzyć działalność, to wystarczyła praktycznie chęć tylko. Natomiast, żeby otworzyć antykwariat, to musiałem wystąpić do Ministerstwa Kultury i zdobyć koncesję, za którą jeszcze trzeba było niemało zapłacić i którą było niełatwo zdobyć. Udało mi się. To był ogólny antykwariat z przedmiotami użytkowymi. Książki w jakiejś mierze też, ale zabytkowe jedynie. Tutaj sprzedawało się praktycznie wszystko, co przedwojenne. Trzeba było dużo wiedzy mieć, dużo czytać, orientować się w cenie. Bo jak się nie miało wiedzy, to się traciło. Wiedza im większa, tym lepiej. Na przykład ktoś przynosił jakiś przedmiot i pytam, ile chce, więc ktoś 100 złotych chce, po czym ja kupuję i tego samego dnia przedmiot sprzedaję za 1000. Gdybym nie miał wiedzy handlowej, to bym miał pod górę, nie dałbym sobie rady. Tutaj trzeba się orientować, bo w tej branży są takie niespodzianki. I to nieważne, czy to jest jakiś przedmiot cenny na wizus, często może być to kartka pocztowa, która może być 1 000 złotych warta jedna, czy też fotografia, czy butelka. Dużo trzeba czytać i się orientować, żeby taki punkt prowadzić. Odkąd pamiętam, zawsze zbierałem antyki, miałem tego w domu dużo. Na początek uszczupliłem kolekcje domowe, mniej potrzebne rzeczy do sklepu przyniosłem. A później każdego dnia ludzie przynosili, ktoś umierał, rodzina przychodziła, zgłaszała, że jakieś rzeczy są do sprzedania. Duże ilości tego można było nabyć i często za śmieszne pieniądze. Dzisiaj jest gorzej, bo w tych starych domach wszystko jest już wyczyszczone. Dla antykwariuszy gorszy czas przyszedł. [Mój antykwariat był] przy ulicy Lubartowskiej 55. Na tej ulicy [byłem pierwszy]. Natomiast kilka punktów jeszcze było w Śródmieściu. Przyjaźniłem się z panią Danusią Ziemską. Ona jako pierwsza otworzyła prywatny antykwariat w Lublinie. Była kierowniczką dawnej Desy. Także dużo wiedzy od niej posiadałem. Niestety przedwcześnie zmarła. Około sześciu punktów może wtedy było w mieście

podobnych takich, co ja prowadziłem. Konkurencja była, bo klient zanim coś sprzedał, to często chodził po wszystkich punktach i kto więcej dał, ten nabył. A wiadomo, że wszyscy chcieli coś kupić do sprzedaży i nikt nie dał tyle, co powinien. Kiedyś spróbowałem, ktoś mi podpowiedział, żeby nie proponować kwoty jakiejś, tylko kazałem komuś pójść z przedmiotem po wszystkich punktach, żeby się dowiedział, ile to jest warte, a na koniec, żeby przyszedł do mnie i ja dam więcej. No i to działało. Okazało się, że ta kwota końcowa była i tak bardzo mała. Trzeba było też być trochę przebiegłym, żeby sobie radzić. Najbardziej znanym był antykwariat Marka Gacki, przy ulicy Pstrowskiego. Tam był taki malutki lokalik, ale od podłogi po sufit były półki i książek ogromne ilości. To był punkt, mi się wydaje, że pierwszy nawet w Lublinie tego typu. Tam praktycznie wszyscy przychodzili książki sprzedawać i kupować. Znałem osobiście Marka Gackę, ponieważ pracowałem w teatrze, a on często przychodził do nas jakąś ramę do obrazu docinać, czy jakąś usługę mu wykonać. Tak się poznaliśmy.

Data i miejsce nagrania	2019-03-21, Lublin
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"